

Opłata pocztowa ulaszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-06.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 13 i od 19 do 22.

Rok XX

Wilno, Sobota 23 Maja 1936 roku

Nr. 140

Pismo Ojca św. w sprawie ślubowania młodzieży akademickiej

Ks. Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli przestał w imieniu Ojca św. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu poniższy list:

Do Jego Eminencji Najdostojniejszego Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego Arcybiskupa Warszawskiego w Warszawie.

Wasza Eminencjo, Najczcigodniejszy i Najłaskawszy Księżę Kardynał!

Niemalę pokrzepienie i radość sprawiło Ojcu św. pismo Waszej Eminencji, powiadamiające Go przed niedawnym czasem, że w miesiącu maju do Sanktuarjum Jasnogórskiej Marii Panny przybędą ze wszystkich krańców Polski liczne zastępy Młodzieży Akademickiej.

W pełni znana Najwyższemu Pastorzowi potęga miłości oraz niezwykła względem Bogurodzicy pobożność młodzieży polskiej — co jest najskuteczniejszą Waszej Ojczyzny obroną i bezpieczeństwem, bez wątpienia już teraz pozwala Ojcu św. duchem szczęścia wieszającym uprzedzić i naprzód już oglądać ów wielki przejaw wiary uczącej się młodzieży, zewsząd tam przybyłej, ku której tak wielka nadzieja religii się obraca.

Atoli przedewszystkiem na szczególną pochwałę zasługuje to zamierzenie, dzięki któremu ów zjazd się przygotowuje. Pragnie bowiem umiłowana młodzież, idąc w ślady przeszłych swoich przodków, złożyć ślubowanie, że wiarę swoich dziadów nieustannie wyznawać będzie i bronić jej nie ustanie aż do dzielnego przewyciężenia wszystkich grożących jej niebezpieczeństw. I cóż doprawdy nad tę obietnicę chwalebniejszego być może, cóż nad to postanowienie szlachetniejszego? — Zresztą nie raz jeden w najcięższych terminach Polski nadchodziło już wybawienie, a nawet dzielność wazszą w nierównych walkach wieńczył

częstokroć triumf! O, niech świadomą będzie dłoń wojowników, że gdy z całą mocą działać będzie, by te szlachetne wykonać zamiary, to sens polecenia Najwyższego Sternika Kościoła wykona i Jego pragnienia wypełni. Dlatego też wątpić nie można, że całym ochotnym staraniem i sercem wielkodusznym należy statecznie w tem wytrwać, co osiągnąć postanowionem zostało. Oddanie i związanie się z najlepszą sprawą winno nakłaniać do troskliwej zabiegliwości o pogłębienie, rozszerzenie i umocnienie znajomości spraw Bożych, aby zarazem mógł się ujawnić wpływ na obyczaje zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym, dzięki czemu między wiarą a czynem żadnej rozbieżności ani kolizji nie będzie.

Ze zaś u wielu potęga przykładu przeogromne posiada znaczenie, przeto z kultem religii i wiary należy również łączyć i troskę o studia, aby dwustronną celując doskonałością, zyskać w oczach patrzących uznanie; owszem, nawet samym sposobem pobożnego życia skutecznie pociągając umysły, słodyczą i skromnością, powagą i uprzejmością zadzierzgnięciem wzięły przyjaźni, tak jak z właściwą szatą cnoty łączy się niepokalana skromność, łagodność i słodycz.

Jego Świątobliwość temi właśnie myślami swego ojcowskiego serca, tem zaprzatającem nieustannie z troskami pragnie usilnie dzielną młodzież pobudzić, aby drogę cnoty, niedostępną dla gnuśnych, ochotnie obrała, wyrażając przez Ciebie, Eminencjo, życzenie, aby Błogosławieństwo Apostolskie, ów zadatek niebieskiej mocy, wykonaniu zamierzeń towarzyszyło.

Szczęśliwym się czuję, że Ci o tem, Eminencjo, powiadomić mogę.

a caując pokornie Twoje ręce, pozostaje z największą czcią Waszej Eminencji uniozonym i prawdziwie oddanym sługą (—) E. Kardynał Pacelli". (KAP.)

„Naprawiacze“ wołają milczeć

W jednym z pism „sanacyjnych“ ukazała się charakterystyczna notatka, poświęcona głośnej i podobno do niedawna dość wpływowej grupie sanacyjnej t. zw. „naprawiaczy“:

„W kołach naprawy panuje wielkie niezadowolenie i zniechęcenie spowodowane ostatnimi przesunięciami politycznymi. Szereg wybitniejszych przedstawicieli z parlamentarnej grupy wiejskich i miejskich działaczy

społecznych dało ostatnio temu wyraz w prywatnych rozmowach. Mimo to, nie należy oczekiwać, ażeby ze strony powyższej grupy na najbliższej sesji, rząd musiał się liczyć z jakimiś trudnościami. Przeciwnie, sądzić można, iż parlamentarne koła naprawiaczy przyjmą taktykę milczenia i ograniczą swą dotychczasową zakulisową aktywność w Izbach“.

Anglia skłonna do pojednania z Włochami

Nowe poglądy na sankcje w Londynie

LONDYN. 22.5. Wobec pogłosek o przygotowanym rzekomo pewnym zbliżeniu włosko-brytyjskim, na specjalną uwagę zasługuje głos korespondenta dyplomatycznego „Manchester Guardian“, niewątpliwie inspirowanego przez Foreign Office. Korespondent stwierdza, że po raz pierwszy od porażki Abisynji zaznacza się w Londynie skłonność do rozważania przyszłości oraz do porzucenia dotychczasowej bierności. Teza, że Liga w danym wypadku zawiodła, jest w Londynie utrzymywana, natomiast odrzucone jest twierdzenie o bankructwie Ligi Narodów jako takiej. Co do sankcji, przyznaje się również, iż zawiodły one, ale zaczyna przeważać pogląd, iż należy wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń. Nie porzucając więc sankcji w zasadzie, należałoby je zastosować w odmienny sposób, gdyby znów okazały się konieczne.

Zdaniem korespondenta, w Londynie panuje pogląd, iż zaniechanie sankcji jest tylko kwestją czasu, ale ani rząd brytyjski, ani też francuski nie pragną ściągnięcia na siebie zarzutów, jakie postawionoby im w razie wysunięcia przez któryś z tych rządów propozycji zaniechania sankcji. Wobec tego należałoby się zastanowić — podkreśla dziennik — czy możnaby znaleźć inicjatora wniosku o zniesienie sankcji. Według „Manchester Guardian“ istnieją powody do przypuszczeń, że tego rodzaju poszukiwanie da pomyślne wyniki. W żadnym jednak wypadku rozpadnięcie się frontu sankcyjnego nie jest pożądane. Za rzecz bardziej wskazaną uważane jest, by sankcje

te przez pewien czas były kontynuowane.

Również rzymski korespondent „Timesa“ potwierdza możliwość złagodzenia konfliktu brytyjsko-włoskiego, wyrażając pogląd, iż od samego początku konfliktu abisynskiego, Mussolini stał na stanowisku, że należy go uważać za sprawę czysto kolonialną, pozbawioną konsekwencji w Europie. Nie ulega wątpli-

wości — stwierdza „Times“ — że oświadczenie Mussoliniego wobec jednego z korespondentów pism angielskich, złożone na początku maja, skierowane było do całego narodu brytyjskiego. Z tego też względu nie byłoby dziwnym, gdyby Mussolini, wsład za tem oświadczeniem, podjął obecnie bardziej oficjalne rozmowy.

Powstanie Arabów w Palestynie trwa

Oddziały zbrojne atakują transporty

JEROZOLIMA. 22.5. Uzbrojeni Arabowie zaatakowali konwój, eskortujący transport z żywnością, idący do Hajfy. Po dość ożywionej wymianie strzałów, napastnicy zostali rozproszeni przez oddział wojsk brytyjskich.

JEROZOLIMA. 22.5. Po miesiące krążą wzmocnione patrole policyjne. Główne punkty Jerozolimy obsadzone są przez żołnierzy szkockich. Policja angielska uzbrojona jest w karabiny, policja zaś krajowa — w gru-

be pałki. Wszystkie dostępy do starej dzielnicy, są strzeżone, zaś przechodnie rewidowani dla sprawdzenia, czy nie posiadają broni.

Ubiegłej nocy usiłowano podpalić nowe składy celne oraz szereg pawilonów na targach lewantyjskich w Tel-Awivie.

KAIR. 22.5. Dziś w nocy z pociągu w chwili przejazdu przez Tel-Awiv, rzucono bomby, które uszkodziły połączenie telegraficzne i telefoniczne między Jerozolimą a Hajfą.

Socjaliści niszczą niezależność sędziowską w Hiszpanji

MADRYT. 22.5. Rada ministrów postanowiła dziś zawiesić niezwłocznie w urzędowaniu wszystkich sędziów jednego z wydziałów sądu okręgowego w Madrycie. Motywem tej decyzji rządu jest rzekomo stronn-

cze ferowanie wyroków przez odwołanych sędziów, bezpośrednim zaś powodem jest wyrok uniewinniający 2-ch oficerów którzy podczas 2 maja zakłócili spokój publiczny przez danie strzałów na postrach.

Wyrok w procesie członków Stron. Nar. w Wadowicach

WADOWICE. 22.5. Dzisiaj w Sądzie Okręgowym w Wadowicach zapadł wyrok w sprawie przeciwko 8m-iu członkom Stronnictwa Narodowego z Zawoji i Skawiny, oskarżo-

nym o zakłócenie spokoju i porządku publicznego podczas jarmarku w Zawoji, w dn. 10 marca b. r. i opór władzom policyjnym, likwidującym te zajścia.

Kronika telegraficzna

* Wiceprezes Sądu Okręg. i kierownik Sądów Grodzkich w Warszawie p. Wacław Jaruzelski złożył na ręce ministra sprawiedliwości podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Dymisja została niezwłocznie przyjęta.

** W czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem kowieńskim, zwałił się na ziemię samolot pilotowany przez jednego z najwybitniejszych lotników litewskich, kpt. Nakrosiusa. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

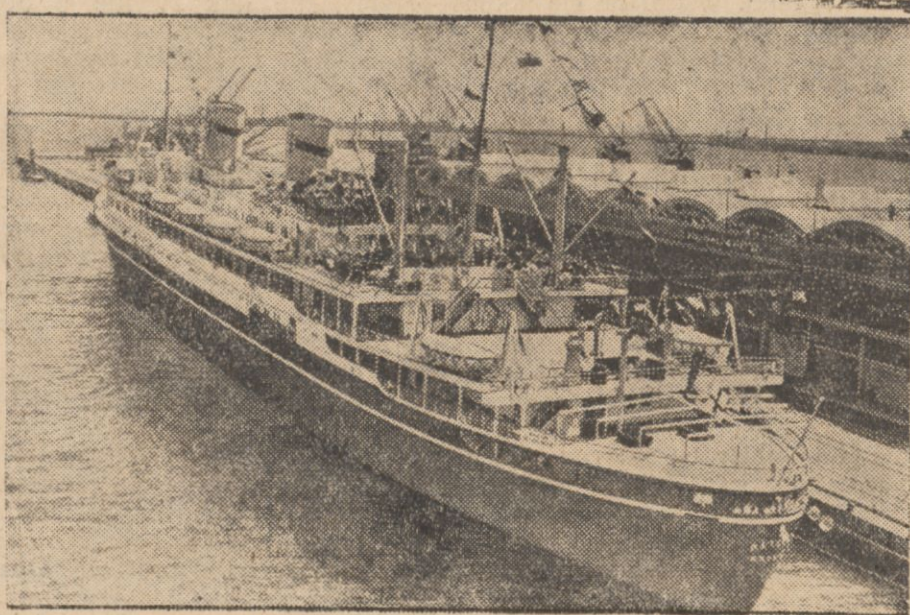
** Prezydent Roosevelt podpisał projekt ustawy Norrisa o asygnowaniu 80 milionów dolarów w ciągu 10 lat na na elektryfikację wsi.

** W stolicy Argentyny dn. 21.5. odczuto silne wstrząsy podziemne. Wywołały one szczególnie silne wrażenie w dzielnicy drapaczy nieba. Wstrząsy były bardzo silne i trwały 15 sekund.

** Pod Wiedniem spadł do rowu autobus, którym jechało 29 wychowanków instytutu leśnego na wycieczkę do Przedarulanji. Jeden z uczniów poniósł śmierć na miejscu, 9 odniosło ciężkie rany, inni lżejsze.

** Władze włoskie wypuściły na wolność wszystkich jeńców abisynskich, przebywających w obozie koncentracyjnym w Noora.

„BATORY“ W GDYNL



W Gdyni odbyło się uroczyste poświęcenie M/S „Batory“, zbudowanego we Włoszech. Statek, jak wiadomo, przeznaczony jest dla komunikacji między Gdynią a Nowym Jorkiem, przez Kopenhagę.



Podczas trwających obecnie zajęć antyżydowskich w Tel-Awiv, Arabowie zdemolowali wiele żydowskich domów. Po ulicach miasta krążą patrole wojskowe.

Światowy rząd żydowski mieści się w Krakowie

W tygodniku „Tęcza” badacz polityki żydowskiej p. Bolesław Rudzki pisze następujące rewelacje o środkach życia żydowskiego:

Jedyny uniwersytet religijny żydowski, t. zw. Jeszywas Chachamej, mieści się w Lublinie przy ul. Lubartowskiej 57, we wspaniałym nowo wybudowanym gmachu, o sześciu kondygnacjach. Aby się dostać do uczelni lubelskiej, kandydat musi się wykazać m. in. dosłowną znajomością 400 stron talmudu babilońskiego, które musi wyrecytować z pamięci.

Najwyższa szkoła rabinów znajduje się znowu w starym kresowym miasteczku polskim Mirze. Uczniami jej są przeważnie ludzie z dyplomami uniwersyteckimi.

Ośrodkiem naukowym żydostwa jest Wilno. W Wilnie mieści się odpowiednik naszej Akademii Umiejętności „Żydowski Instytut Naukowy”, połączony z centralą bibliograficzną, archiwum i muzeum teatrologicznym im. E. R. Kamińskiego.

Pozatem Wilno mieści w swych murach jeszcze jedną bardzo ważną żydowską instytucję, mianowicie wydawnicę talmudyczną. Talmudy bowiem dla całego świata żydowskiego drukuje się tylko w Wilnie.

Zabójstwo sędziego w Łucku

TORUŃ. 22.5. Dziś o godz. 13-ej w Sądzie Grodzkim w Łucku niejaki Bendorf Alfred dał cztery strzały rewolwerowe do sędziego tegoż sądu Józefa Gordona, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano. Co było powodem zajścia, które miało miejsce w gabinecie sędziego, na razie wiadomo.

Kto wygrał na loterii?

- Pierwsze ciągnięcie.**
- 50.000 zł. — 1110/0.
 - 10.000 zł. — 17992 81815 144951 160517 182574.
 - 5.000 zł. — 92506 119306 136010.
 - 2.000 zł. — 10230 19941 20920 26989 28460 29080 39167 43495 52061 57145 66299 69469 86173 105142 119936 120661 143983 144723 188837 191425.
 - 1.000 zł. — 7842 9841 20375 30195 31577 37482 49331 51886 64693 69591 72576 77348 100855 106816 115325 123555 129009 141562 144267 151568 164104 167606 175104 178254 184645 187379 187807 188108 189819 190329 190457 193095.
- Drugie ciągnięcie.**
- 30.000 zł. — 165197.
 - 50.000 zł. — 123242.
 - 10.000 zł. — 162873 162467.
 - 5.000 zł. — 7321 8722 134342.
 - 2.000 zł. — 1662 11937 20901 28337 30486 49521 55086 64783 73412 81575 112507 119683 121477 131868 133373 152963 164201 173998 183279 189859 192995.
 - 1.000 zł. — 12709 15462 15684 15243 26820 30590 30804 32999 37310 47039 57960 62681 65868 65206 71673 80656 83106 86900 90718 91088 92956 100443 102153 106005 112564 120164 121819 121845 125548 130866 132765 134622 136453 143931 141941 149724 150262 153127 153399 158053 162298 164775 165654 172612 173395 175016 177336 177463 178846 183683 186548 193664 193396.

W Warszawie, żydzi poza licznymi centralami żydowskich organizacji społeczno - kulturalnych, politycznych i gospodarczych mają także dwie wyższe uczelnie o sławie międzynarodowej, mianowicie „Instytut Nauk Judaistycznych” i Seminarjum Religijno - Żydowskie „Tachkomoni” (wyższa uczelnia).

W Krakowie znajduje się znowu środowisko polityczne. Kraków stał się od przeszło dwóch lat istotną stolicą światowego żydostwa.

W Krakowie bowiem mieści się dziś siedziba tajnych naczelnych władz żydowskich. Z Krakowa właśnie rozchodzą się teraz na cały świat tajne rozkazy „nieznanych naczel-

ników” rządu żydowskiego. — Rozkazom tym posłuszni są wszyscy żydzi.

W Krakowie odbył się w ostatnich czasach szereg żydowskich zjazdów jawnych i tajnych jak np.: zjazd syjonistów, zjazd „Betaru”, zjazd rewizjonistów, zjazd rabinów, zjazd kierowników łóż masonskich „Bnei-Brith”, zjazd naczelnych władz „Alliance Israele Universelle”, zjazd t. zw. „Rady Siedmiu” czyli istotnego tajnego „rządu żydowskiego” i wiele innych.

Do Krakowa jeździł także ubiegłego roku półoficjalny przedstawiciel rządu niemieckiego na... konferencję z żydami...

Pomnik Sokołowa w Warszawie?

Z powodu zgonu Nahuma Sokołowa honorowego prezesa wszechświatowej organizacji syjonistycznej i Agencji żydowskiej — wszystkie organizacje syjonistyczne w Warszawie ogłosiły żałobę narodową. W dniu pogrzebu na gmachach organizacji i instytucji żydowskich oraz kahałach powiewać będą żałobne flagi. W dniu tym również zawieszono

przedstawienia w teatrach i kinach żydowskich; w bożnicach zostaną odprawione modły. Ponieważ zmarły przywódca syjonistów pochodził z Polski, niektóre organizacje żydowskie stały się do akcji żałobnej do uczczenia zmarłego wodza przez wystawienie mu w Warszawie pomnika. Nie sądzimy by inicjatywa ta miała szanse urzeczywistnienia.

Na uniwersytecie warszawskim

Min. Świętosławski przyjął we środę wiadomość o obiegujących sery akademickie pogłoskach, według których wybór prof. Antoniewicza na rektora nie został zatwierdzony przez ministra oświaty. Pisma podają, iż pogłoski owe wywołały wśród młodzieży akademickiej żywe komentarze.

W dziekanacie wydziału humanistycznego uniwersytetu nieznani sprawcy wybili szyby. Dziekanem wydz. humanistycznego jest prof. Antoniewicz.

Komisja dyscyplinarna uniwersytetu relegowała na przeciąg dwóch lat studentkę Dwojre Kowalską.

Pisma warszawskie podały we

Rozruchy grodzieńskie w Sądzie Apelacyjnym

Sąd Apelacyjny w Wilnie przystąpił wczoraj do rozpoznania sprawy 11-stu mieszkańców Grodna, oskarżonych o to, iż w dniu 7-go czerwca r. ub. w Grodnie publicznie nawoływali zebrany tłum, po pogrzebie zabitego przez żydów Władysława Kuszczy, w ilości około 1000 osób, do bicia ludności żydowskiej, co spowodowało znane już ekscesy grodzieńskie.

Oskarżonych bronili adwokaci z Grodna: Daniłowicz i Sosnowski. Oskarżeni na rozprawie nie stawili się.

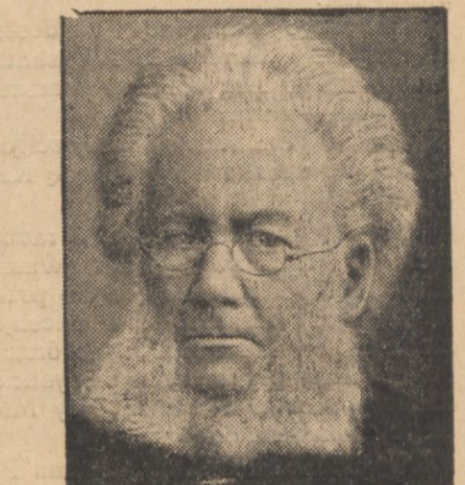
Następnie kolejno przemawiają przedstawiciele powództw cywilnych, które w łącznej sumie wniosły 11.000 zł.

Na wstępie przewodniczący zarządził, by strony w swoich przemówieniach absolutnie nie poruszały momentów politycznych. Przemówienia poszczególne nie mogą przeciągać się ponad 20 minut. Po ogłoszeniu aktu oskarżenia, głos zabiera prok. Quirini. W krótkim, zaledwie 10-cio minutowym przemówieniu, prokurator popiera skargę apelacyjną urzędu prokuratorskiego, twierdząc, iż względem większości oskarżonych należy zastosować art. 163 k. k., względem zaś przywódców tłumy art. 154 k. k. (nawoływanie do przestępstwa).

Prokurator popiera skargę apelacyjną urzędu prokuratorskiego, twierdząc, iż względem większości oskarżonych należy zastosować art. 163 k. k., względem zaś przywódców tłumy art. 154 k. k. (nawoływanie do przestępstwa).

Adw. Daniłowicz stwierdza, iż Sąd Okręgowy w Grodnie zupełnie słusznie stanął na tem stanowisku, iż rozruchy grodzieńskie spowodowane zostały nie wyrykiem chuliganerii, lecz żywiołowym odruchem tłumy, na skutek oburzenia, wywołanego zabójstwem Kuszczy. Oburzenie to spotęgowane zostało również śmiercią zamordowanego o parę tygodni wcześniej Markiewicza (zabitego w Marcinkańcach), oraz śmiercią zabitego przed kilkoma laty w Grodnie w teje szkole tańców Rejzera — Borowskiego.

30-LECIE ZGONU HENRYKA IBSENA.



Dn. 25 maja upływa 30 lat od zgonu słynnego dramaturga norweskiego, którego utwory, jak „Nora”, „Podpory społeczeństwa” i inne, zyskały mu wielką sławę.

Przy słabym trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i ozrykach naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa reguluje tak ważne działanie kiszki.

Proces lewicy akademickiej dotrze do Sądu Najwyższego

Korzystając z przysługującego prawa, prokuratora oraz obrona w procesie lewicy akademickiej złożyły do Sądu Najwyższego kasację.

Szkody w zasiewach

GŁĘBOKIE. Wskutek zasuchy i przymrozów nocnych zauważono w Działoszyńcu znaczne szkody w zasiewach zbóż, w ogrodach, sadach i na pastwiskach. Ucierpiał zwłaszcza t. zw. suche pastwiska i było odczuwa brak paszy. W związku z tem zanotowano spadek cen na bydło rogate, a jednocześnie wzrost cen przetworów mlecznych.

Trwająca od czterech tygodni susza w działoszyńskim powoduje wysychanie zbóż, zwłaszcza jarych.



Synowie mussoniego Bruno i Vittorio powracali z frontu w Airyce. Na zdjęciu widzimy ich razem z ojcem na meczu piłki nożnej Włochy — Austria w Rzymie. Obok Mussoliniego stoi ks. Starhemberg.

Związek zawodowy w Głębokiem współdziałał ze spiskiem komunistycznym

GŁĘBOKIE. Sąd okręgowy w Wilnie decyzją z dnia 16 b. m., po rozpoznaniu wniosku starosty działoszyńskiego, postanowił rozwiązać oddział centralnego Związku Zawodowego

Robotników Przemysłu Odzieżowo-Konfektacyjnego w Głębokiem i Działoszyńcu. Działalność tego związku zagrażała porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Związek ten współdziałał ze spiskiem komunistycznym.

STANISŁAW CYWIŃSKI

W pętach socjalizmu

Nader zajmująco opowiada Sokolnicki o początkach fermentów rewolucyjnych w roku 1905. Kiedyś n. p. w Zakopanem na wiekszym zebraniu Tadeusz Miciński „wlaź na krzesło i zaproponował... obiór króla polskiego” (149). Sam Sokolnicki objeżdżał po całej Europie szereg znakomitszych osób, szczególnie pisarzy, by z nich stworzyć organizację powstańczą i — zwłaszcza — zdobyć od nich pieniądze na powstanie. „Dłuski dał pieniądze, lecz odmówił swego nazwiska” (152). Witkiewicz „odpowiedział stanowczą odmową” (155). Lewakowski „był zgorszony, iż wojnę o niepodległość zaczyna się łączyć z widokiem rewolwerów i karabinów” (157). Wogóle „misja zbierania pieniędzy dla organizacji powstańczej napotkała wszędzie na przeszkody i nie wydała rezultatów” (158).

W związku z tem arcy - ciekawe szczegóły notuje autor o Wyspiańskim. W lutym 1905 odwiedził Wy-

spiańskiego Zeromski, by go wciągnąć do konspiracji. „Wyspiański przewidywał ogień słomiane i narzekał na pozbawione gruntu egzaltacje. Odkrywał przed Zeromskim bolesną duszę twórcy. Mówił, że mężczygo pusta chwalebna: gdy tak napiszę o człowieku, jego dzieło sławiąc jako arcydzieło i autora wynosząc na nieogarnięty wzrokiem piedestał — poprostu ręce opadają w pracy i ma się wrażenie, że się nic już nie będzie zdolnym napisać” (153).

W teje sprawie niebawem odwiedził Wyspiańskiego Piłsudski i Sokolnicki.

Poeta potraktował imprezę ze wzniosłą ironją; ofiarował, pisze Sokolnicki, „swoją (?) hymn Przyjdz głębioco. Rozumiał go jako wezwanie do skupienia ludzi przed walką, do przeniknięcia się do głębi idea i wartości duchową zanim się przystąpi do dzieła. Była to zachęta i ostrzeżenie zarazem.

Dania nazwiska na imprezę od-

7 mówił”.

Kto rozumie Wesele, ten nie może wątpić, że odpowiedź Wyspiańskiego musiała być negatywna. Hymn Veni Creator był oczywiście, jak słusznie pisze Sokolnicki, ostrzeżeniem, ostrzeżeniem, że sprawa została podjęta bez natchnienia Ducha Św. Dla Wyspiańskiego, głębioco katolika, nie było to przenosić czy tylko formą: było rzeczą absolutnie najważniejszą, bez której przedsięwzięcie udać się nie może. Czy lat temu 30 dużo osób to w Polsce rozumiało? W każdym razie nie Sokolnicki.

Nakoniec nas, wilnian, zainteresuje wizyta, którą złożył Sokolnicki Wilno w końcu lutego 1913. Zamieszkał tu u Witolda Abramowicza. Przemawiał na temat polityczny niemal jawnie w Klubie Handlowców. W związku z tem wspomina o kilku wybitniejszych wilnianach, jak Michał Romer, Waclaw Studnicki, bracia Piłsudscy, Adam i Jan, Ruszczyc i Wróblewski. Zwłaszcza o tym ostatnim dużo pisze.

„W swem bogatym i przepełnionem cennym, tajemniczym przedmiotami mieszkaniu przyjmował on

gości w bibliotece na czarnej klawie, i chodził wśród nich z twarzą sfinksa, głaszcząc długą brodę i pykając od czasu do czasu ze swej staroświeckiej fajki. Wydał mi się jakimś gnosem, czy ucieleśnioną wschodnią marą, czy mędrcom z pleczary. Wilno było jednak miastem niespodzianek i jakież było moje zdumienie ale i rozczarowanie, gdy stary już, ale kuty na wiele nóg adwokat zainteresował mię w znanem mi czystem narzeczcu Róży Luksemburg i jej partyjnych towarzyszy. Przeciwstawił on chłodno i wyniosłe, romantycznym i zacofanym ideom polskich powstańców dogmat międzynarodowej solidarności proletariatu i postulat socjalnej demokracji, zamkniętej w zakresie terytorjalnym państwa, a więc jeden jedyny proletarijat całej Rosji. Przyznając, że niespodzianka mię zniecierpliwiała i dość żywo odpowiedziałem sprzeciwem... „No tak — odparł mecenas, otaczając się gestami kłębami dymu — to będziemy do siebie strzelać”, — i odszedł ode mnie, gdyż niewątpliwie obydwa nie byliśmy ciekawki przedłużania się rozmowy” (444—5).

Sokolnicki oczywiście nie wiedział, że Wróblewski posiadał w sobie wybitnego ducha przekory. Zapewne gdy usłyszał gorące a niedosłownie przemysłane (jak zwykłe u Sokolnickiego) wywody — poprostu poniosło go w kierunku wprost przeciwnym.

Zamykając tę naszą przydługą analizę arcy-ciekawych pamiętników Sokolnickiego, musimy stwierdzić, że autor jest wybitnym okazem coraz rzadszego, dzięki Bogu, w Polsce typu uczuciowego, odpychającego racje rozumowe i nieumiejącego wyjść z kręgów subiektywizmu. W polityce reprezentuje on kierunek, co jak owa myszka w znanej bajce Trembeckiego, wyżej stawia pozory, niż istotę zjawisk. Coraz mniej dziś w Polsce ludzi, co woła niemieckiego „grzecznego” kotka, niż „obrzydłego krzykała”, wschodniego koguta. Toteż przez dobroćliwą Opatrzność cała, niemal bez wyjątku cała działalność polityczna Sokolnickiego została przekreślona, z wielkim pożytkiem dla Polski.

Książka Czternaście lat wykazuje to dobitnie.

Związek adwokatów chrześcijan w Łodzi

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w maju.

Na terenie Łodzi rozpoczął swe czynności powołany do życia przez żywoły narodowe w adwokaturze „Związek Adwokatów Chrześcijan”. Związek stoi na gruncie ideologii chrześcijańskiej i grupuje tylko Polaków chrześcijan z pochodzenia.

W sprawie żydowskiej Związek powziął następujące uchwały:

„Nastąpić powinno natychmiastowe zatamowanie dalszego dopływu Żydów do adwokatury tudzież ograniczenie dostępu na wydziały prawne uniwersytetów polskich”.

„Członkowie Związku obowiązani są ograniczyć swe stosunki zawodowe i towarzyskie z adwokatami Żydami do koniecznego minimum”.

Ostatnio odbyło się zebranie Związku z zaproszonymi gośćmi, na którym adwokat Jan Opat Sokołowski z Warszawy wygłosił odczyt na temat „Sprawa żydowska w adwokaturze”.

Prelegent w wstępie scharakteryzował stan obrończy za czasów Polski przedrozbiorowej, kiedy to obrońcą przy wyższych sądach mógł być tylko szlachcic posiadający majątność ziemską „bene natus et possessio-natus”, a przy sądach niższych mógł być obrońcą przedstawiciel niższych stanów. Żydzi nienależący do żadnego stanu, znajdujący się wówczas poza organizacją społeczeństwa polskiego — obrońcami być nie mogli.

Stan ten zaczął się zmieniać za czasów panowania ostatniego króla, gdy nastąpiło masowe chrzty Żydów (frankiści), których szlachta przyjmowała do swych herbów i spośród których niektórzy wstąpili do zawodu obrończego. Jednak Żydów niechrzconych palesta polska w dalszym ciągu w gronie swym nie posiadała. Taki stan

przetrwał czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Do piero po reformach Wielopolskiego po nadaniu praw obywatelskich Żydom rozpoczyna się napływ Żydów do adwokatury. Nie dopuszczani jednak w nadmiernej ilości do adwokatury przez sądy rosyjskie, Żydzi przed wojną europejską nie stanowili nigdy więcej ponad 30 proc. ogółu adwokatów.

Stan ten radykalnie się zmienił po odzyskaniu niepodległości. Niekępowani żadnymi przepisami prawnymi zrównani we wszystkich prawach z rdzennym społeczeństwem polskim, masowo napływają do adwokatury podobnie jak i do innych zawodów inteligentnych. Odsetek ich w wielu miejscowościach przewyższa już odsetek chrześcijan a nawet staje się przy-

tlaczający. Upodabiamy się do stosunków małopolskich, gdzie już od dawna Żydzi w adwokaturze dochodzą do 80 — 90 proc.

Zjawisko to jednak zniknie w Polsce z chwilą nastania rządów narodowych. Żydzi znowu jak za czasów Polski przedrozbiorowej, jako nie posiadający pełni praw obywatelskich, nie będą mogli być adwokatami.

W ten sposób przyszłość poda ręce przeszłości i rozwiąże problem, który raz i stale jak najprędzej rozpatrywać okulary liberalizmu wieku XIX-go wy daje się nierozwiązalnym.

W dyskusji, jaka się po odczycie wywiązała, podkreślono konieczność utrzymywania ścisłego kontaktu między poszczególnymi organizacjami na rodowej adwokatury, istniejącymi na terenie całej Rzeczypospolitej.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne Soli Morszyńskiej lub Wody Gorzkiej Morszyńskiej w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. — Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Spontaniczna manifestacja Obozu Narod. na ulicach Lwowa

Komunistom i ich przyjaciółm wypowiedziano otwartą i nieubłaganą walkę

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w maju.

Po ostatnich tragicznych wypadkach elementy komunistyczne, występujące pod rozmaitymi firmami, nie tylko nie zaprzestały swej działalności na terenie Lwowa, ale ją jeszcze wzmożyły i zaczęły strzyły do form wręcz prowokacyjnych.

Wiele sposobności do działania w myśl nakazów Kominternu dostarczył strajk robotników budowlanych i pokrewnych zawodów. Opanowane przez komunistów związki zawodowe poprosowskie rozszerzyły niernormalne ramy strajku, a równocześnie postarały się, aby wśród żądań słusznych, dotyczących godziwych warunków pracy i płacy, były należycie propagowane wśród mas robotników i bezrobotnych hasła demagogiczne, które w żadnym państwie (z Sowieciami na samem czelu) i w żadnym ustroju (z komunistycznym również na czelu) nie są i nie będą możliwe do uwzględnienia.

Ale komunistom i ich przyjaciółm chodzi o to, aby walkę klas rozognić do czerwoności, aby doprowadzić do nowego rozlewu krwi, i to takiego, który między poszczególnymi warstwami społeczeństwa stworzyłby przepaść nienawiści.

Pierwsza odpowiedź na to pytanie pa-ci. I doprawdy dziwić się należy, że powołane czynniki dopuszczają do przedlu-

żania się strajku i likwidują go z jakąś dziwną opieszałością i powolnością. Z tym sposobem należy zerwać, żądania te raz i stale jak najprędzej rozpatrywać, informować dokładnie o decyzjach opinii publicznej, tak aby nie było pola do destrukcyjnej działalności wyrotowych elementów, które wyszukują i nędrę robotnika i katastrofalny dlań w skutkach okres „pertraktacji, rozmów, konferencji” — i równocześnie zerują na nieznaną szczegółów zatargu opinii publicznej, która współczując głęboko niedoli robotnika, a nie będąc należycie informowana — jest podatna na informacje i pogłoski, pochodzące z zatrudnego źródła.

Komunistom to wszystko wyszukują. Wyszukują też dziedzinę kulturalną, i pod płaszczykiem „zjazdu intelektualistów” pozwolili sobie ostatnio we Lwowie na jawną propagandę swoich hasel.

Pozostawiając narazie na boku kwestję, kto jest odpowiedzialny za to, że się we Lwowie mógł odbyć taki „zjazd intelektualistów”, że na zebraniu o charakterze wyraźnie bolszewickim udzielił no sali Teatru Wielkiego — stwierdzamy, że nikt, kto na tem zebraniu był obecny, nie miał najmniejszej wątpliwości co do jego charakteru.

W jakimże to kraju i w jakim państwie żyjemy, aby taki Zagadłowicz śmiał podnosić pięść i grozić i miotać obelgi i wołać: „spotkamy się w czerwonej...”? dla w dniu 19 maja 1936. Na ulice Lwowa w spontanicznym odruchu wyszła grupa członków Obozu Narodowego, aby zmanifestować, że Lwów był, jest i będzie polski — a równocześnie jawnie i głośno zapowiedzieć komunistom i ich przyjaciółm nieubłaganą walkę.

Pochód przeszedł ulicami Łozińskie-go, Piłsudskiego, Pl. Bernardyńskimi, Ha-

Wiadomości z Krakowa

Niezadowolenie wśród lud w.ów. Rada Wojewódzka. W cehu fryzjerów

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w maju.

Jak było do przewidzenia, okólnik prezesa komitetu wykonawczego ludowców p. Rataja, zakazujący wszelkiej współpracy ze Stronnictwem Narodowym, a zalecający taką współpracę z PPS., wywołał wśród ludowców wiele niezadowolenia i fermentu. W ub. niedzielę obradowali w Krakowie ludowcy z całej Małopolski. Mimo wielu innych spraw i kłopotów, dyskusja skoncentrowała się głównie na okólniku p. Rataja. Zaczął ją b. poseł polski w Pradze, Zygmunt Lasocki. Poza paru głosami, ośobnionymi zu pełnie, wszyscy obecni potępiili dążenia do utworzenia „Frontu ludowego” z socjalistami i żydowską międzynarodówką. Nuta narodowa brzmiała wyraźnie w ciągu całego dnia.

Zjazd ludowców zakończył się po-nownym w.orem b. posła Brunona Gruski na prezesa dzielnicy. Kontrkandydat dr. Putek, reprezentujący lewicę, otrzymał zaledwie 8 głosów.

W ten sposób przeważający ciągle wśród grup ludowców w Małopolsce Piastowcy utrzymali wewnątrz ludowców swoją linię. Nastroje ich są obecnie silnie bojowe. Liczyli oni na zmianę stosunków w Polsce i na szybki powrót Witosa do kraju. Takie otrzymani wiadomości z Warszawy, a także i z zagranicy. Wiece ich, urządzone w drugą niedzielę maja, odbyły się pod hasłem niedalekich już wyborów sejmowych. Ostatnie zmiany w rządzie były dla nich niespodzianką. Powołanie do steru gen. Składkowskiego, a na resort sprawiedliwości prof. Grabowskiego uznane zostało jednomyślnie za przekreślenie tendencji ugodowych i w sanacji i wśród ludowców. Mówi się raczej o zaostrożeniu walki i o oczekiwanym zakazie „święta ludowego”, przygotowywanego na Zielone Świątki.

We władzach miejscowych nie sięgoczywiście nie zmieniło. Tu po staremu współpracę ze społeczeństwem uznają pod jednym tylko warunkiem, że wszyscy będą tańczyć, jak zechce władza.

Oto dwa obrazki: Jedną z pierwszych czynności nowego wojewody było uroczyste wprawdzenie rady wojewódzkiej w jej urzędowe funkcje. Owe rady wojewódzkie nie mają uzasadnienia w żadnym ustawodawstwie — są to więc tylko ciała doradcze bez głosu decydującego, dobrowolnie powoływane przez wojewodów spośród rad powiatowych i większych miast. Znaczenia ani wpływu nie mają żadnego. Inaczej jest w trzech województwach zachodnich. Tam sejmiki wojewódzkie i wydziały wojewódzkie mają inne podstawy prawne. Inaczej u nas.

P. woj. Świtalski zwołał na pierwsze posiedzenie 17 delegatów rad powiatowych i 3 delegatów miast. Odwołany nagle — pozostawił swojemu następcy gotowy aparat i program zebra-nia. Odbyło się ono uroczystie wobec reprezentantów władz kościelnych, wojskowych i cywilnych, posłów, senatorów i gości. Wygłoszono mowy i referaty. Członkom wydziału w 3 zeszytach zawarte sprawozdanie ze stanu i rozwoju województwa za lat kilkanaście.

Próbowaliśmy otrzymać (kupić) jeden egzemplarz takiego sprawozdania. Odmówiono nam. Sprawozdanie jest poufne. Niema prawa do niego nawet prasa rządowa, nawet niepowołani urzędnicy województwa i ninych władz! Tajemnica państwowa!

Jakież to klasycznie — małoskopo-we, a biurokratyczne, zwłaszcza, że w owem sprawozdaniu rzeczy na poufność zasługujących ani specjalnie cię-kawych nie ma. W Polsce tajemnic nie ma, więc dla chcących wiedzieć, co „tajne sprawozdanie z działalności województwa” zawiera, tajemne ono oczywiście nie jest.

Wśród cechów chrześcijańskich krakowskiego rzemiosła pewną niezależnością odznaczał się cech fryzjerów od czasu, gdy odłączył się od Żydów. Obecnie cech ten prowadzi energiczną walkę o święcenie niedzieli. Dla parcia swego żądania urządził masówkę przed Izłą rzemieślniczą, złożył memoriał na ręce naczelnych władz rzemieślniczych i zwołał walne zgromadzenie. Sanacyjny czynnikom i ta akcja i inna, wewnątrz Związku rzemieślników, acz nie miała ona zabarwienia politycznego, nie podobala się. Parę dni temu magistrat krakowski jako władza nadzorcza, rozwiązał zarząd cechu i mianował trzech komisarzy. Przynajmniej zawsze znaleźć można. Tym razem znaleziono „nie-prawidłowości w prowadzeniu ksiąg kasowych”. Pieniądże są — ale gospodarka nie była właściwą. Zwołano walne zgromadzenie — wobec zakazu magistratu — zamieniono się na zwykłą pogadankę, która wyjaśniła właściwe podłoże walki.

Tak wygląda współpraca w terenie. Nic się nie zmieniło. Tylko trochę złu dzień się rozwiało.

M. N.



Robota agentów niemieckich w Wielkopolsce

W „Oreodniku” czytamy: „Dzięki przypadkowi znalazły się w naszym posiadaniu bardzo ciekawe dokumenty, dotyczące niemieckiej propagandy szkolnej na terenie Wielkopolski.

Otóż niejaki 30-letni Otton Steinke, rodem z Janowa, pow. kolskiego, otrzymał w dniu 7 listopada 1935 r. zlecenie od wydziału szkolnego „Deutsche Vereinigung e. V.” w Bydgoszczy „opiekowania się” niemieckimi dziećmi szkolnymi w powiecie śremskim. Równocześnie „wydział szkolny” zakomunikował mu, że praca w tym powiecie jest „bardzo przyjemna”, i że pomocny mu będzie proboszcz Blümel w Bninie. List z „deutscher Gruss” podpisał do Steinkego niejaki Mielka.

Z dalszych posiadanych przez nas dokumentów dowiadujemy się o pracy Steinkego. Otóż sporządził on sobie spis tych miejscowości i rodzin, które odwiedził w powiecie śremskim. Przy poszczególnych miejscowościach i nazwiskach podana jest liczba dzieci. Steinke wyszczególnia miejscowości: Dachowo, Runowo, Rorowie, Skrzyńki, Kórnik, Bnin, Błażejewko, Trzykolne-młyny, Radzewice, Czmoń, Czmoniec, Krzyżanowo, Borgowo, O-

strowo, Ostrowieczko, Grzybno, Zabno, Zabinka i Brodniczka.

Ciekawe jest wyszczególnienie „rodzin, szczególnie zagrożonych”. Steinke podaje w swoich notatkach listonosza Jessego w Kórniku, całą wioskę Dachowo, Hermana Neldego w Bninie i Hinderlicha w Skrzyńkach.

Ilustracją bezkarności, z jaką działają w Wielkopolsce agenci „Deutsche Vereinigung”, jest, znajdujące się również w naszym posiadaniu, „świadcstwo moralności”, wystawione Ottonowi Steinkemu za liczbą B. A. 16-112-34 przez starostę powiatowego nieszawskiego. W dokumencie, datowanym w dniu 3 września 1934, podpisanym za starostę przez referendarza St. Kościówkę, czytamy, że „p. Steinke Otton, zam w Piotrkowie Kuj., pow. nieszawskiego, syn Fryderyka i Olgi, urodzony dnia 2.8.1906 w Janowie, pow. kolskiego, za czas swego tu pobytu karany nie był, opinij, cieszy się dobrą”, a dalej, że „świadcstwo „wydano na własne żądanie dla przedstawienia władzom szkolnym”.

Oczywiście Steinke, w czasie swoich podróży po powiecie śremskim, cenno to zaświadczenie miał stać przy sobie”.

Z całego kraju

KONIN

Aresztowanie narodowców. — Miał się odbyć zebranie Str. Nar. w Smólniku obok Wyszyny. Na zebranie przybyli prelegenci Str. Nar. pp. Kazimierz Pomogier ski i Marjan Paluta, członkowie zarządu pow. w Koninie. Przed otwarciem zebra-nia przybyła do lokalu policja z Paprotni i Władysławowa, która nie dopuściła do odbycia się zebra-nia, a prelegentów zabrała na posterunek w Paprotni. Na posterunku przetrzymani zostali tak że pp. Kryskowiak Władysław i Świtalski Wiktor z Mieścińska, pow. Wągrowie. Po jakimś czasie zwolniono ich.

NOWY SĄCZ

Regulacja Dunajca. — W dniu wczorajszym na Dunajcu obok Nowego Sącza rozpoczęto wielkie roboty regulacyjne. Plan robót przewiduje regulację Dunajca i budowę wielkich wałów na prawym brzegu rzeki. Równocześnie rozpoczęto badania pomiarowe na lewym brzegu Dunajca.

Przez wybudowanie obwałowania na

prawym brzegu rzeki zabezpieczy się w zupełności Nowy Sącz od ewentualnej klęski powodzi, zaś przez wybudowanie obwałowania po lewej stronie, zabezpieczonych zostanie kilkanaście wsi.

Przy robotach zatrudniono kilkuset robotników.

ZAWIERCIE

Żydzi pobili Polaka. — W godzinach popołudniowych przechodzącego ul. Górnośląską p. Stanisława Paulewicza zaciepiło kilku Żydów, a m. in. Abram i Józef Damcygierowie, oraz Rachel Haber-man (wszyscy zamieszkałi przy ul. Górnośląskiej 19) i po wciągnięciu go do jednej z bram dotkliwie go pobili. W pobiciu bezbronny Polak brała udział falinga żydowska. Dzięki energicznej postawie kilku przechodźców Polaków, którzy wydobywali się z poza bramy krzyki zaintrygowały i którzy przeszli w porę z sukursen oiarze żydowskich udręceń, oraz dzięki policji, która na czas zajścia zlikwidowała — p. Paulewicz wyszedł z ręk rozwydrzonych Żydów bez większych obrażeń cielesnych.

ZIOŁKA PRZECIWARTRZETCZNE
POLECA APTEKA J. GESSNERA
AL. JERZOLIMSKIE 11-10 NABYCIWA APTEKACH

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej

PATROL... Złożenie z urzędu arcybiskupa z Rouen

Plotka polityczna odgrywa w Polsce wielką rolę. Tak się złożyło, że nie posiadamy ścisłych i dokładnych wiadomości o tem, co się dzieje, jesteśmy natomiast zasypywani pogłoskami i informacjami „z najlepszego źródła”, które najczęściej okazują się fałszywymi.

W tych warunkach należy cenić to wszystko, co jest wiadomością ścisłą. A więc naprzykład, gdy chodzi o charakter i zamiary rządu, jest rzeczą ważniejszą słuchanie tego, co mówi osoba odpowiedzialna, niż zadowolenie się plotkami i pogłoskami. Dlatego to przeczytaliśmy z wielką uwagą przemówienie, jakie p. generał Sławoj-Składkowski wygłosił na zebraniu koła „Piątków” w dn. 17 b. m. Czytelników zaś naszych zachęcamy do zrobienia tego samego.

Mieliśmy, jak się okazuje, słuszną. Przemówienie to jest najwiśdoczniej uważane za ważne, skoro w prasie urzędowej poprawiano jego brzmienie i zwracano uwagę na każde słowo, by było podane ściśle.

Za najważniejszy ustęp we wspomnianej deklaracji p. premiera uważamy słowa następujące: „Dzisiaj, koledzy, z rozkazu Smigłego, idę na patrol”. Jeśli zdanie to zestawimy z faktem obecności Generalnego Inspektora na pierwszym posiedzeniu rady ministrów, to nasuwa się oczywisty wniosek, że przy powołaniu nowego rządu, decydującą rolę odegrał gen. Smigły-Rydz.

Jest to fakt ważny przedewszystkiem dlatego, że — jak się okazuje — do nowo uchwalonej konstytucji są via facti wprowadzane dalsze zmiany. Ideą zasadniczą tej konstytucji jest wszak oddanie całkowitej władzy w ręce Prezydenta. Jego prerogatywa jest także wybór osobistości, której się powierza formowanie rządu. Ponieważ nie możemy przypuścić, by p. generał Sławoj-Składkowski wyrażał się niecisłe, więc musimy przyjąć za fakt, że został on premierem z rozkazu Generalnego Inspektora. Gdyby rozkaz był skierowany do niego tylko jako do wojskowego, wyznaczonego przez Generalnego Inspektora na życzenie Prezydenta, to byłby to p. generał Sławoj-Składkowski niewątpliwie wyraźnie powiedział w swem pierwszym oświadczeniu w charakterze szefa rządu.

Skoro p. premier nie objął naczelnego dowództwa politycznego, co wszak byłoby ściślem określeniem funkcji osobistości powołanej przez p. Prezydenta na kierownika polityki państwowej, a pojmując swą rolę tylko w ograniczonym zakresie dowódcy „patrolu”, to z tego wynikają bardzo daleko idące następstwa. To przedewszystkiem, że nie on będzie twórcą planu strategicznego i taktycznego i nie on będzie za plan ten i za jego wyniki ponosił odpowiedzialność. Boć jasną jest rzeczą, że dowódca patrolu nie tylko nie kieruje całością operacji wojennych, lecz nawet nie jest w plan tych operacji wtajemniczany. Jest wykonawcą na ograniczonym odcinku; nie wymaga się też od niego ani posiadania wiedzy wojskowej, ani objęcia całości operacji wojennych, lecz jedynie odwagi i ślepego posłuszeństwa rozkazom i sprawności w działaniu.

Zastosowaliśmy się do sposobu wyrażania się p. generała Sławoj-Składkowskiego. Jeśli to przetłumaczyć na język polityczny, to wypada powiedzieć, że z oświadczenia p. premiera wynika z całą oczywistością, że będzie on li tylko wykonawcą i że wskutek tego nie on ponosić będzie odpowiedzialność za politykę i sposób jej prowadzenia, lecz te czynniki, które go na stanowisko szefa rządu powołały.

Narazie rozważania podobne mają charakter czysto teoretyczny. Nabiorą one znaczenia wówczas, gdy plan polityczny i metody polityczne nowego rządu ujawnią się i sprzeczają, a zwłaszcza, gdy będziemy oglądali wyniki polityki gospodarczej, społecz-

Katolicka opinia we Francji zajmuje się od kilku dni złożeniem przez Stolicę Świętą z urzędu biskupa Mons. De la Villerabel, arcybiskupa w Rouen i prymasa Normandji. Nic dziwnego; i sam fakt „depozycji” kanonicznej biskupa, niezmiernie rzadki w ostatnich wiekach i okoliczności, towarzyszące temu niezwykłemu zarządzeniu Watykanu — są tego rodzaju, że wywołać muszą dyskusję i polemikę.

Arcybiskup De la Villerabel liczy lat 72 i zarządza diecezją Rouen od lat 14. W diecezji cieszy się dużym mirom. Posiada order Legji Honorowej. Politycznie nie występował.

O cóż w tej sprawie chodzi? Arcybiskup obdarzał długo zaufaniem niejakiego księdza Bertin, którego, mimo młodego wieku, mianował kanonikiem kapituły i jednym z wikariuszów generalnych w zarządzie diecezji. Powierzył mu przedewszystkiem sprawy finansowe diecezji i kilku kongregacji żeńskich. Przeciw księdzu a potem prałatowi Bertin podnoszono różne zarzuty w związku z dużą willą, jaką sobie zbudował. Ale prałat tłumaczył się, że otrzymał spadek i istotnie wpłacił do skarbu podatek spadkowy od 700 tys. fr. Ostatecznie arcybiskup dał się przekonać, prałata oddał pod sąd kościelny i zawiesił w czynnościach kapłańskich.

Sprawa mons. Bertin znajduje się obecnie na wokandyje rzymskiej Roty, ale widocznie prałat uchodził tam za niewinnego, gdyż Watykan zniósł suspensję i przywrócił go do piastowania kanonji w kapitułe w Rouen.

Dotąd wszystko było w porządku. Ale oto w sprawie wdał się sąd francuski. Sędzia śledczy przesłuchał świadków. I on podobno ma zamiar sprawę umorzyć. W międzyczasie przesłuchał jednak i arcybiskupa. Otóż Watykan zarzucał ma (oficjalnego oświadczenia sprawy brak) arcybiskupowi, że już to on sam złożył doniesienie do prokuratora na prałata, już to postarał się o to doniesienie. Tymczasem, według prawa kanonicznego, sprawa winna być załatwiona przed forum kościelnym. Arcybiskup zatem dopuściłby interwencję sądu świeckiego na niekorzyść sądu kościelnego. Tak przynajmniej oświadczył powody „depozycji” katolickie „Echo de Paris”. Być może jednak, że zarzut Watykanu dotyczy samego tylko faktu złożenia zeznań przed sędzią śledczym.

Wezwano wskutek tego arcybiskupa do złożenia dymisji z urzędu biskupiego. Kilka razy przyjeżdżał doń z tą propozycją na zlecenie nuncjatury biskup z Cambrai Monsignore Chollet. Za każdym razem arcybiskup odmawiał, tłumacząc, że dobrowolna jego rezygnacja byłaby przyznaniem się do winy, a on czuje się niewinnym. Wreszcie w początkach maja Mons. Chollet po trzykrotnym uroczystym wezwaniu do rezygnacji, odczytał pismo Kongregacji Konsystorskiej (której prefektem jest sam Papież), składające arcyb. De la Villerabel z urzędu. Następnie odczytał dekret drugiego, mianującego jego, Mons. Cholleta, administratorem diecezji Rouen. Nowy administrator zawiadomił o tem kapitułę, zatwierdził dotychczasowych wikariuszów generalnych i powierzył im zarząd diecezji, odjechał.

Cóż wobec tego zrobił arcybiskup? Tu właśnie leży moment „sensacyjny”, a nawet trochę skandaliczny sprawy.

Arcybiskup nie poddał się zarządzeniu. Powody? Najpierw: dekret nie został urzędowo ogłoszony. Po drugie: dekret został wydany bez przesłuchania jego, jako oskarżonego. Arcybiskup odwołał się od tego dekretu do samego Papieża. Formalnie ma do tego prawo. Co jednak budzi zdumienie, to fakt, że Mons. de la Villerabel nie opuścił pałacu arcybiskupiego, który zajmuje z racji swego urzędu. Ułatwia mu to okoliczność, że pałac wynajęty został od rządu francuskiego na jego własne nazwisko. Mieszka tam ze starą służącą. Wszyscy go opuścili. Nikt go — prócz adwokata — nie odwiedza. Ale w mieszkaniu kipi. Kanonicy zawiadomili prałata Bertin, że jeśli się zjawi w stalach katedry, to oni opuszczą mieszkanie. Tego prałata uważa się bowiem za sprawcę nielaski lubianego powszechnie arcybiskupa.

Sprawa cała przybrała jednak obecnie także charakter polityczny. Zajął się nią więc min. spraw zagranicznych.

Po pierwsze bowiem przysługuje

rządowi francuskiemu — na podstawie układu ze Stolicą Sw. — prawo wydawania opinji (le droit du regard) o kandydatach na biskupów diecezjalnych. Rząd francuski tłumaczy to prawo w ten sam sposób, jak niegdyś Combes interpretował konkordatowe „prawo nominacji”. Mówi on: jeśli mam prawo głosu przy obsadzaniu biskupstwa, to mam także samo prawo przy usuwaniu biskupa. Wprawdzie „prawo wydawania opinji” jest nieokreślone i Watykan może się z tą opinią nie liczyć (dotąd rząd francuski nie oponował przeciw żadnej nominacji biskupa), ale na dobrą sprawę Quai d'Orsay ma okazję do interwencji. I już interwenjuje.

Po drugie zaś, rządowi francuskiemu trudno jest — mimo doskonałych stosunków z Watykanem — patrzeć obojętnie na to, że obywatel francuski karany jest za zwrócenie się do sądu francuskiego. Masonerja widzi tu — ze swej strony — okazję do dokuczenia Kościołowi.

Coprawda, interwencję rządu hamuje wzgląd inny. Oto przed kilku laty arcybiskup z Rouen wysłał do prezaesa monarchistycznej „Action Française” admirała Schwerera list, w którym tłumaczył niedopuszczenie „Action Française” do udziału w uroczystościach jubileuszowych na cześć Joanny d'Arc — wyraźnym żądaniem nuncjusza... To odsłonięcie Papieża, to niewiedza na siebie samego odpowiedzialności za usunięcie potępionej przez Papieża organizacji, wywołało w swoim czasie sensację. Nie była ona miła ani Watykanowi, ani rządowi francuskiemu. Są ludzie, którzy echa tego listu widzą w obecnych wydarzeniach.

Kościół francuski jest karny, biskupi jego świecą przykładem gorliwości i nauki. Sprawa roueńska dlatego tak budzi sensację, że jest jedynym od czasu zerwania konkordatu tego rodzaju zatargiem. Jesteśmy przekonani, że zostanie załatwiona bez szkody dla Kościoła, który obecnie we Francji znajduje się w okresie wielkiego rozwoju. (m)

Najkorzystniejsze źródło zakupu
HERBATY, KAWY, KAKAO
Na miejscu palarnia. Własny import herbaty,
T. MARZEC Marszałkowska 89
i Mazowiecka 5

PRZEGLĄD PRASY

SILNY RZĄD I LIBERALIZM

Konserwatywny „Czas” płaża się beznadziejnie między swym programowym liberalizmem a oportunistycznym postulatem „rządu silnego”. Według tego dziennika:

„niepowodzenia wewnętrzne p. Kościalskiego były spowodowane bynajmniej nie tem, że zapowiadał liberalizowanie systemu, ale tem, że rząd jego okazał się rządem słabym. Słabym w stosunku do podległej mu administracji, nad którą nie panował, słabym w stosunku do rozmaitych czynników politycznych, wobec których nie potrafił się zdobyć na jasną i zdecydowaną linię, słabym wreszcie w stosunku do elementów anarchicznych, które zawsze i wszędzie istnieją i które raptem poczuły, że można sobie na rozmaite wybrki pozwolić”.

A teraz posłuchajmy, jak sobie „Czas” wyobraża „liberalizm”:

„Zliberalizowanie systemu nie powinno polegać na takich, czy innych układach, a tem mniej na ustępstwach w stosunku do jakichkolwiek warcholów. Zliberalizowanie systemu jest uwarunkowane wzięciem warcholów w żelazne karby, by następnie w atmosferze pełnego spokoju móc dać obywatelom spokojnym dostateczną swobodę dla rozwinięcia twórczej inicjatywy i pracy”.

Przez 10 lat mieliśmy „silne rządy”. Dysponowały one dowoli „żelaznymi karbami”. Przywódcy polityczni siedzieli w Brześciu, młodzieź w Berezie i więzieniach. Była cenzura, policja, posłuszny sejm, usanowane stowarzyszenia, słowem była „sanacja”. Rezultaty są — aż nadto wiadome. A dzisiaj, po 10 latach, „Czas” zaczyna dać capo piosenkę z r. 1926. Nic tak nie stwierdza nieskuteczności owych metod, jak to, że się je po rzekomo chwilowym ich osłabieniu (?) musi nanowoc zalecać.

Ci ludzie są na tyle niedojrzali, że jeszcze nie wiedzą, na czem polega istotna siła rządu. Nie wiedzą, że „silny rząd” to znaczy rząd silny oparciem o społeczeństwo, to rząd, z którym kraj pracuje spontanicznie i dobrowolnie, to rząd działający jako narzędzie narodu, wyraz jego woli i dążeń.

P. MICHAŁOWSKI PO DYMISJI

Rzecz dziwna, — żadne pismo nie poświęciło wspomnienia dymisjonowanego ministrowi sprawiedliwości p. Michałowskiemu, który przecież stał na czele swego resortu przez całych 5 lat. Jaki może być powód milczenia prasy sanacyjnej? Bo powód milczenia prasy niezawisłej jest jasny: nie nadzedeł jeszcze czas, by o urzędowaniu p. Michałowskiego napisać prawdę...

Narazie tylko „Robotnik” omawia w ogólnych słowach niektóre fragmenty działalności p. Michałowskiego. Wspomina o procesie brzeskim, o ustanowieniu Berezy, o nowej ordynacji adwokackiej, o sądach doraznych, o zawieszeniu nieusuwalności sędziów:

„W ciągu szeregu miesięcy wolno było przoności sędziów wbrew ich woli w stan spoczynku lub na inne miejsce służbowe.

Ten okres znany jest w sądownictwie pod nazwą „rugów sędziowskich”. Przeniesiono wówczas w stan spoczynku kilkuset sędziów na obszarze całego państwa. Kto z usuniętych sędziów nie miał za sobą 15 lat służby, — nie dostał żadnego zaopatrzenia.

Przeniesiony został wówczas w stan spoczynku Prezes Sądu Najwyższego, Aleksander Mogilnicki, który sprzeciwił się wyborowi p. St. Cara na generalnego Komisarza wyborczego, gdyż kandydatura jego nie została zgłoszona w sposób prawem przepisany. Usunięty został ze swego stanowiska sędzia apelacyjny Franke ze Lwowa, który wygłosił swego czasu mowę w obronie niezawisłości stanu sędziowskiego.

Odszedł w stan spoczynku cały skład III Wydziału Karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ludzie wielkich cnót sędziowskich o niezłomnych charakterach i sercu pełnym współczucia dla niedoli ludzkiej...

Sędzia zaś z procesu brzeskiego, który zgłosił „odrebne zdanie za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych” — nie poszedł do wyższego Sądu, jedyny z pozostałych całego kompletu...
Gdy się nieraz czyta litanję „czytów” jakiegoś ministra, nasuwa się pytanie, czy też nasi „meżowie stanu” w swej działalności myślą czasem, jaką pamięć pozostawią po sobie w dziejach lub jak zapisze się ich imię w pamięci choćby własnego i następnego pokolenia. Bo przecież bez względu na osobistą ich wartość czyni ich twórczą historję złą czy dobrą, małą czy wielką, ale historję.



Bezkrwawa tragedia społeczeństwa polskiego w Rumunji

W ostatnich latach — jak wiadomo — powstał w Warszawie Związek Polaków Zagranicą, który objął jednolite kierownictwo w akcji zorganizowania wychodźstwa. Zdawałoby się, że cała ta kwestja została w ten sposób ostatecznie i wyczerpująco uregulowana. Tymczasem przypadkowy rzut oka poza kulisy polskiego wychodźstwa na jednym tylko odcinku budzi już nie same zastrzeżenia, ale podstania obraz rozkładu i celowego, systematycznego rozbijania silnej dotychczas organizacji polskiej, tem cenniejszej, że wzniezionej pracą i ofiarnością miejscowej ludności.

Terenem tego bezkrwawego dramatu jest Rumunja, mimo, że rządowe czynniki, jak i całe społeczeństwo rumuńskie odnosi się do Polaków zarówno obywateli królestwa rumuńskiego, jak też i przyjezdnych, z wielką i uznania godną lojalnością.

Głównym ośrodkiem organizacyjnym całej ludności polskiej, osiadłej od dawien dawna na terenach dzisiejszego państwa rumuńskiego zawsze były i po dziś dzień zostały Czerniowce, gdzie przed osiemdziesięciu laty zgórą, a więc jeszcze za czasów austriackich, zbudowała kolonia polska na Bukowinie „Dom Polski”. Od tej chwili życie osiemdziesięcioletniej polskiej ludności, rozsiadanej na Bukowinie, weszło w stadium coraz lepiej rozwijającej się organizacji.

Z biegiem lat, dzięki nieznużonej inicjatywie obywatelskiej, powstały pod egidą „Domu Polskiego” w Czerniowcach rozmaite stowarzyszenia, nej i ogólnej rządu p. gen. Sławoj-Składkowskiego. Wówczas dopiero nabierze znaczenia i wyrazu fakt pochodzenia i charakter nowego rządu.

jak rzemieślnicza „Gwiazda”, „Sokół”, stowarzyszenia młodzieży z 60-cioletnim stowarzyszeniem akademickim „Ognisko” na czele, biblioteka polska i w. in., a był nawet okres, w którym istniał dobrze prosperujący teatr polski.

W czasach powojennych, dzięki tej prywatnej inicjatywie i ofiarności, rozwinięto się do prawdziwego rozkwitu szkolnictwo polskie Macierzy Szkolnej, obejmujące szereg szkół polskich tak w Czerniowcach, jak i na prowincji. W samych Czerniowcach istniały dwie szkoły powszechne i gimnazjum polskie z prawem publiczności. Niezwykle sprężyste prowadzone i pod względem fachowym wysoko stojące: „Szkoła dla młodzieży rękodzielniczej męskiej” oraz „Szkoła średnia zawodowa żeńska” należały do najlepszych tego typu w kraju i posiadały również prawa publiczności.

Tak było do roku 1930. Dopiero z tą datą zaczął się formalny najazd najrozmaitszych „działaczy”, o których nietylko z początku, ale i do tej pory nikt dowiedzieć się nie mógł, do czego właściwie dążą i czego w gruncie rzeczy chcą. Jako pierwszy, zjawił się niejaki (dziś już nieżyjący) Gieszczykiewicz. Pan ten przywiózł z sobą poważne sumy pieniężne i jakiegoś gotowe instrukcje (skąd?). Oparły o silne subsydia, zaczął swoją działalność od tego, że zamiast wspomóc rozwijające się szkolnictwo Macierzy Szkolnej, założył, ku ogólnemu wzburzeniu opinji, tak zwany „Związek Szkolny”. Akcja tego działacza, oczywiście, została uwieczniona nader pomysłnym sukcesem: publiczne szkoły Macierzy, nie wytrzymując konkurencji kapitału, musiały zamknąć swe podwoje dla młodzieży

Czerniowce, w maju. polskiej, a na polu tej chwalebnej walki została szkoła „związkowa” bez prawa publiczności i — jakkolwiek nadal rozporządza kapitałami — nie cieszy się zaufaniem społeczeństwa polskiego.

Podobny los spotkał gimnazjum polskie, którego rozwój zatrzymano na klasie czwartej, wobec czego ogół miejscowej inteligencji polskiej woli posyłać swe dzieci do szkół państwowych. Kursy dla młodzieży rzemieślniczej na tle coraz bardziej wzmagającego się chaosu zostały również zwinęte. Jednym słowem w miejsce dotychczasowego rozwoju i rozkwitu na każdym kroku bankructwo i ruina.

Za tem ruszyła opinja do ataku na spokojnie dotąd pracującą kolonję polską falangą innych, również dobrze finansowo popartych (skąd?) „działaczy”. Ludzie ci w gruncie rzeczy nie mający zielonego pojęcia o jakiegokolwiek pracy społecznej — z iscie tatarską zrecznością z miejsca zaatakowali „Dom” przy ulicy Jancu Flondor. Sypany się znów pieniądze — że zaś pieniądź jest zawsze dość pewną bronią, a z drugiej strony ludzi o słabych charakterach nigdy i nigdzie nie brak — wyłom do pewnych rozmiarów został dokonany.

W miejsce dawnej zgody i współzycia — w Domu Polskim w Czerniowcach panuje dziś wszechwładnie niesamowita a'mosfera zawiści i wzajemnego braku zaufania.

Na koniec kilka zasadniczych pytań. Skąd pochodzą bardzo poważne sumy na rozbijanie organizacji polskiego żywiołu poza granicami własnego kraju przy stosowaniu nędznych metod wypaczania charakterów pieniędzmi? Kto zainicjował tego rodzaju akcję i kto za nią odpowiada? TAD.

Kronika wileńska

Zapisy dzieci do Publ. Szkół Powszechnych

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Rano miejscami chmurno lub mglisto, w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.

Przyjaciół Nauk odbędzie się dn. 23 (sobota) b. m. o godz. 19 w lokalu Seminarjum Histor. U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt dyr. Władysława Wielhorskiego p. t. Zagadnienie wspólnoty wioskowej w przeszłości Litwy a Rosji.

POCZTA I TELEGRAF.
— **Nowa rozmównica telefoniczna.** Przy stacji kolejowej Santoka (na linii Wilno — Podbrodzie) uruchomiona została publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych z Punzaniem oraz rozmów międzymiastowych.

ROZNE.
— **Sprostowanie.** We wczorajszym feljetonie prof. S. Cywińskiego o dr. M. Brensztejn, mylnie została podana data urodzin tego ostatniego. Ma być r. 1875, nie 1874. Także w szałpie III winno być nie tylko „poważnie”, ale też i „przeważnie” się zajmuje dr. Brensztein bibliografią.

Na mocy art. 18 dekretu o obowiązkach szkolnym z dnia 7.2.19 r. — zarządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dnia 14/4 36 r. nr. 1—10609/36 zarządzone zostały zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych m. Wilna.

tych obwodach, w których one obecnie mieszkają, dzieci roczników starszych, zapisują się do szkół, do których uczęszczały w latach poprzednich.

dekretu, do publicznych szkół powszechnych z urzędu, a rodzice (opiekunowie) winni nieposyłania dziecka do szkoły zostaną pociągnięci do odpowiedzialności po myśli postanowień art. 40, 41, 42 i 43 cytowanego dekretu.

Kobiety po wielokrotnych ciążach uzyskują łatwe wypróżnienie oraz regularne działanie żołądka przez zażywanie zrana naczeczko pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lek.

KRONIKA POLICYJNA.
— **Groźba zabójstwa.** Izidor Łuszczynski, zam. w podmiejskiej wsi Kupyrzyskiej Nr. 10, doniósł policji, iż zamieszkały wspólnie z nim brat, Józef, na tle nieporozumień o podział majątku zagroził mu zabójstwem. W sprawie wszczęto dochodzenie. (e)

1) Zapisy odbywają się w czasie od 21 do 24 maja 1936 r. w kancelariach kierownictw publicznych szkół powszechnych m. Wilna w czasie od godz. 9 do 12 i od 15 do 18-ej.

6) Dzieci, których rodzice (opiekunowie) nie zapiszą sami do szkoły, będą zapisane zgodnie z art. 20 de-

Inspektor szkolny wileński miejski St. Starościak.

SPRAWY ROBOTNICZE.
— **Ogólne zebranie pracowników hotelowych** odbędzie się w sobotę 23 maja r. b. o godz. 1 pp. (13-ej) w lokalu Związku, przy ul. Metropolitanej 1.

— **Kradzież skór baranich.** Na ul. Bazylijskiej nieustaleni narazie sprawcy skradli z wozu Fejgi Ejdelber, zam. przy ul. Beliney 13, trzy skórki baranie, wartości 19 zł. Poszkodowana zameldowała o kradzieży w policji. (e)

2) Inspektor szkolny wileński miejski podaje do wiadomości mieszkańców Wilna, że stosownie do art. 10 zacytowanego dekretu wstępują w okres obowiązków szkolnego od dnia 1 września 1936 r. wszystkie dzieci urodzone w roku 1929 i od tego czasu będą one podlegały przymusowi szkolnemu w ciągu lat siedmiu.

Zamknięcie dróg

NOWOGRÓDEK. W związku z budową dróg i mostów zamknięte zostały w woj. nowogródzkim następujące drogi:

wioze — Lubocz. Objazd przez Nowosiółki — Wygodę — Skryszewo o długości 6 i pół km.

— **Chora umysłowo podpala domy.** Organa P.P. w Wilnie zatrzymały niejaką Brołowską (Zwierzyńiec 9), chorą umysłowo, pod zarzutem podpalania zabudowań gospodarskich i domów mieszkalnych. (h)

WYPADKI.
— **Tragedja bezrobotnej dziewczyny.** Na początku b. m. przybyła do Wilna, w poszukiwaniu pracy mieszkanka Trok, L. Jacynska. Po bezowocnych poszukiwaniach, spowodu braku środków do życia, Jacynska targnęła się na życie, wypijając w kłacie echodowej większą ilość esencji octowej. Przewieziona karetką pogotowia ratunkowego do szpitala żydowskiego — Jacynska zmarła. (e)

3. Przy zapisywaniu dziecka do szkoły należy przynieść ze sobą metrykę urodzenia dziecka lub inny dowód, dający możliwość stwierdzenia prawnie daty urodzenia dziecka.

1. Nowojelnia — Zdzieciół do dnia 10/8 r. b., na odcinku od 10 do 14 km. Objazd przez Nowosiółki — Tokuny — Międzygorze — Nowojelnia, o długości 5 i pół km.

3. Zdzieciół — Bielica do dnia 1/10 r. b. na odcinku Zasięcie—Nahorodowice o długości 13 km.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.
— **Zjazd delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.** W dniach 24, 25 i 26 maja b. r. odbędzie się w Wilnie doroczny zjazd delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży z terenu Archidiecezji Wileńskiej.

— **Zatruta się otrutką na myszy.** Do szpitala św. Jakóba dostarczono R. Grypszan (Jagiellońska 5) zatrutą otrutką na tepienie myszy. (h)

4) Wszyscy rodzice (opiekunowie), którzy zamierzają uczęcić swe dzieci w domu, w szkołach średnich, lub w szkołach prywatnych, w myśl art. 31 dekretu o obowiązkach szkolnym, winni w terminie do dnia 1 września 1936 r. złożyć kierownictwom publicznych szkół powszechnych oświadczenie z wymienieniem imion i nazwisk dziecka i ojca lub opiekuna, daty urodzenia dziecka, adresu jego zamieszkania i sposobu zamierzonego nauczania w ciągu roku szkolnego 1936/37.

2. Niechniewicze — Lubocz do dnia 20/8 b. r. na odcinku Pantuse-

4. Pogorzelle — Snow do dnia 15/7 na odcinku Hruskowo—Samotki. Odjazd przez Słobódkę, Pogorzelle o długości 4 km.

Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w Ostrzej Bramie o godz. 10-ej w niedzielę, 24 maja b. r., które będzie celebrował J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński dla Młodzieży Akademickiej, w związku z uroczystościami w Częstochowie. — Szczegółowy program zjazdu podany będzie jutro.

— **Zatruta się otrutką na myszy.** Do szpitala św. Jakóba dostarczono R. Grypszan (Jagiellońska 5) zatrutą otrutką na tepienie myszy. (h)

5) Dzieci nowowstępujące zapisują się do szkół, znajdujących się w

Wypadek z drezyną

BARANOWICZE. Dnia 20 b. m., o godz. 3.34 szofer drezyny motorowej PKP. Wiktor Trambowicz, jadąc z Lidy do Baranowicz z szybkością do 50 km. na godzinę, z przemęczenia zasnął w dreźnie i wjechał na

stacji Baranowicze - Poleskie na boczny tor i zderzył się z wagonem osobowym. Motor drezyny został rozbity, Trambowicz zaś ma pokaleczoną twarz. Rannego przewieziono do szpitala kolejowego w Wilnie.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z.P.I.K. odbędzie się w poniedziałek, dn. 25 b. m., punktualnie o godz. 7 wieczorem, w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8, I p.). Prof. dr. M. Puciata podzieli się wrażeniami z podróży po Austrii, Włoszech, Jugosławii i Węgrzech, w sposób zaś szczególnie uwzględni stosunki włoskie.

Zabójstwo i samobójstwo
BRASŁAW. W dniu 17 b. m. mieszkaniec Glisonek, gm. Jodzkiej, 29-letni Włodzimierz Harnowski, wystrzałem z rewolweru zastrzelił Katarzynę Kuryłowiczową, mieszkankę tejże wsi, a następnie odebrał sobie życie wystrzałem w skroń. Harnowski dokonał zabójstwa i samobójstwa wskutek odmowy Kuryłowiczowej poślubienia go.

Uroczysta promocja Michała Brensztejna na doktora honoris causa

Rada Wydziału Humanistycznego U.S.B., uznając i pragnąc uczcić rzetelne 40-letnie przeszło zasługi naukowe Michała Eustachego Brensztejna, w związku z minioną niedawno 60-tą rocznicą jego urodzin, uchwaliła nadać mu tytuł doktora nauk humanistycznych honoris causa.

Wielki pożar wsi Porpliszcze

We wsi Porpliszcze (pow. dzisieńskiego) w dniu 21 bm. wybuchł pożar na dachu domu mieszkalnego Piotra Kamińskiego, z powodu wadliwej budowy komina. Z powodu

silnej wichury, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 13 budynków mieszkalnych, 29 budynków gospodarczych, zboże, kilkanaście sztuk nierogacizny i maszyn, młeczarskie, stanowiące własność filij mleczarni w Parafianowie. Ogólne straty sięgają 35.000 zł.

POSIEDZENIA.
— **Związek Właścicieli Srednich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna** zaprasza swych członków na ważne zebranie w dniu 24.V 1936 r. o godz. 12 m. 30 w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1. Zarząd.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

W dniu 22 bm., o godz. 13-ej odbyła się w auli kolumnowej U.S.B. uroczysta promocja. Zebrał się senat U.S.B. Salę wypełnili przedstawiciele sfer naukowych i kulturalnych Wilna. Zagaił rektor Staniewicz. Po

Wielki pożar wsi Porpliszcze

Przybyły na miejsce pożaru starosta dzisieński postanowił udzielić pogorzelcom doraźnej pomocy.

NASIONA ROSLIN PASTEWNYCH, WARZYWNYCH I KWIATOW.
Narzędzia i środki chemiczne do zwalczania szkodników w sadach i ogrodach.
Narzędzia i przybory rolnicze, ogrodnicze, mleczarskie i pszczelarskie
poleca
Zygmunt Nagrodzki w WILNIE
Zawalna 11a
DALJE KWIATOWE — : — DALJE KWIATOWE

Władze Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Na posiedzeniu organizacyjnym, które się odbyło w dniu 19 maja 1936 r. w sali Kuratorium Okręgu Szkol. Wil. przy ul. Wolana 10 Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes p. kurator Kazimierz Szelągowski, v. prezes p. starosta Wiktor Niedźwiecki, v. prezes p. plk. dypl. Mikołaj Boltuć, v. prezes p. plk. Kazimierz Janioki, sekretarz p. dyr. Edward Ko-

peć, skarbnik p. dyr. Jan Łuczkowski, z-ca sekretarza p. Henryk Wenk z-ca skarbnika p. dyr. Edward Bońdan.

Pokazy źrebąt w Głębokiem i Łużkach

GŁĘBOKIE. W dniu 16 b. m. w Głębokiem i w dniu 17 b. m. w Łużkach odbyły się pokazy i premjowanie źrebąt rocznych za dobre pielęgnowanie i prawidłowe wychowanie konia. Coraz liczniejsze obsyłanie pokazów wskazuje na duże zainteresowanie rolników hodowlą konia remontowego.

P. G. WODEHOUSE.
Dziękuję Jeeves!
Ukryłem twarz w dłoniach.
— Na to...
— Mów, Jeeves, mów. Przewiduję, co będzie dalej.
— Tak, tak, proszę jasnie pana. Zgadzałem się z jasnym panem, że ta awantura ma w sobie coś z ciemnej nieuchronności tragedji greckiej. Więc na to milord, który przysłuchiwał się całej rozprawie z wielkim wzburzeniem, wydał trwożny okrzyk i zażądał od pana Stokera, aby cofnął swą groźbę. Milord był zdania, że pan Stoker, jako człowiek honoru, nie mógł łamać przyrzeczeń, że nie kupi pałacu, nie kupi, nie kupi, nie kupi... Wtedy, przykro mi to powiedzieć, milord pozwolił sobie na nieogładne słowa.
I znów z piersi mych wydarł się zduszony jęk. Wiedziałem, do czego Chuffy był zdolny w przystępie szlachetnego uniesienia. Słyszałem, jak puczał swój zespół wioślarski w Oksfordzie.
— Zwymyślał Stokera?
— Zwymyślał — zmieszczal z błotem. Powiedział bez ogródek, co sądzi o jego charakterze, kupieckiej

16 postoiu na tem wybrzeżu.
— Dlaczego? Wszak mówiłeś, że nie wie o jej zaręczynach.
— To też nie milorda się obawia, a jasnie pana. Widział, jak jasnie pan całował panienkę i jest przekonany, że panienka kocha się w jasnym panu na zabój, tak jak w Nowym Jorku. Dlatego nie chce jej puszczać na ląd.
— Nie przesłyszałeś się aby?
— O, nie, proszę jasnie pana.
— Jak się to stało, żeś ich podsłuchiwał?
— Rozmawiałem z milordem. Staliśmy koło krzaków, a oni za krzakami. Nie widzieli nas... Chcąc nie chcąc musiałem wysłuchać.
— Drgnąłem. Ba! podskoczyłem.
— Rozmawiałeś właśnie z Chuffy'm?
— Tak, proszę jasnie pana.
— I on także wszystko usłyszał?
— Naturalnie, proszę jasnie pana.
— Więc dowiedział się, że pocałowałem pannę Stoker?
— Tak jest, jasnie panie.
— Czy bardzo go to poruszyło?
— O, bardzo!
— Co powiedział?
— Mówił, że chyba jasnie pana wypatroszy.
— Otarłem czoło.
— Jeeves, to jest sprawa, wy-

Sport.

W dniu 31 b. m. o godz. 10.00 odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu sportowego Wojskowego Klubu Sportowego „Smągły”, na stadionie 1 p. p. Leg. przy ulicy Werkwowskiej (koszary I Brygady).

Ze względu na uroczystość dla wszystkich bezpłatny. Pożądany jak najliczniejszy udział młodzieży.

magająca wielkiego namysłu.

— O tak, proszę jasnie pana.
— Poradz mi co, mój kochany!
— Hm! Ja, będąc na miejscu jasnie pana, starałbym się przekonać milorda, że pocałowałem panienkę po bratersku.

— Po bratersku? Myślisz, żeby mi uwierzył? Ech, Jeeves!
— To jest rzecz całkiem do wiary, jasnie panie. Przecież jasnie pan — stary przyjaciel panienki. Czy to jasnie panu nie wypadało pocałować jej z radości, że się zarzuciła z pańskim najserdeczniejszym przyjacielem.

— Wstałem.
— Dobra myśl, Jeeves. Uda się, czy nie uda, warto spróbować. Pójdę teraz przygotować się na tę przeprawę w samotności ducha.

— Proszę jasnie pana, herbata będzie zaraz.
— Nie, Jeeves. Teraz nie czas pić herbaty. Muszę się wzmocnić na duchu. Muszę mieć gotową odpowiedź, nim Chuffy mnie zaczepi. Pewnie tylko go patrzeć.

— Nie zdziwiłbym się, gdyby jasnie pan zastał milorda w swoim domku. Już tam może czeka.

Jeeves miał słusność. Ledwie przekroczyłem próg, z fotelu zerwał się onkan i oczy moje spojrzały w

lodowatą twarz najserdeczniejszego przyjaciela.
— A! — wyrzucił przez zaciśnięte zęby, groźnie ku mnie postępując. — Nareszcie jesteś!
Ubrałem oblicze w sympatyczny uśmiech.

— Ano, jestem. Wiem wszystko, Jeeves mi powiedział. Doprawdy przykra historia. Nie myślałem, winszując Paulince zaręczyn braterskim pocałunkiem, że z tego zrobi się zaraz taka chryja.
Chuffy nie przestawał piornować mnie wzrokiem.
— To miał być braterski pocałunek?
— Z gruntu braterski.
— Stary Stoker, zdaje się, jest innego zdania.
— Stary Stoker! Czyż my nie wiemy, co to za pies?!
— Braterski pocałunek? Hm! Zdobylem się na męski żal.
— Może nie powinienem był...
— Twoje szczęście, że ja was nie przylapałem, stary lotrze!
— ... ale widzisz, byliśmy razem w Eton i Oksfordzie, mam cię bezmała za brata... Nie powinieś się dziwić, że Paulinka wydała mi się z miejsca siostrą. Poniosło mnie bracie.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Drugi gościnny występ Stefana Jaracza w Teatrze na Pohulance. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. drugi gościnny występ Stefana Jaracza w sztuce W. O. Somina p. t. „Zamach”. Partnerką jego jest Stanisł. Perzanowska. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia”, zaś od godz. 5-jej popoł. w kasie teatru na Pohulance.

Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po - Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim otwiera swą scenę przedstawieniem jednej z najlepszych komedii współczesnych p. t. „Wiosenne porządki” E. I. Huxley'a, graną z niesłabnącym powodzeniem w teatrach stołecznych. Obsadę tworzą: E. Wieczorkowska, W. Scibor (w rolach głównych) oraz H. Drohocka, J. Polakówna, Z. Mroczewski, W. Neubelt, K. Roman, S. Zieniewski i K. Utnik. Reżyseria W. Scibora. Dekoracje W. Makojnika.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro o godz. 4-jej odbędzie się pierwsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dana będzie sztuka Fodora „Matura” po cenach propagandowych.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski wystąpią w op. Lehara „Carewicz”.

„Trafika pani generalowej” po cenach propagandowych. Jutro o g. 8.15 w. komedia muzyczna „Trafika pani generalowej” z Bestami i Dembowskiem w rolach głównych.

Jutrzejsza popołudniówka. Jutro

o g. 4 pp. po cenach zniżonych op. Lehara „Carewicz”.

„Na kalady” jako poranek. Jutro o g. 12.30 pp. staraniem wydziału oświaty pozaszkolnej grany będzie obrazek ze śpiewami i tańcami w opracowaniu Z. Nagrodzkiego „Na kalady”. Rzecz dzieje się w okolicach Żułowa, w czasach spędzanych tam dzieciństwa Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dochód przeznaczony jest na cele społeczne. Reżyserję prowadzi p. W. Drażkowski.

Z za kotar studjo.

Uroczyste nabożeństwa, transmitowane z Jasnej Góry w Częstochowie.

Klasztor Jasnołęski otaczany jest specjalnym kultem w Polsce. Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej — Królowej Korony Polskiej, przed którym odprawiane są uroczyste nabożeństwa, sprawia, iż tłumy wiernych pogrążają się w modlitewnym skupieniu. Polskie Radio w dniu 23 i 24 maja transmitować będzie dwa nabożeństwa z Klasztoru Jasnołęskiego. W dniu 23, o godz. 17.00, transmitowane będzie nabożeństwo majowe, w czasie którego kazanie wygłosi Przeor Jasnołęski O. Norbert Motylewski.

Dnia 24 maja odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo z okazji ślubowania młodzieży akademickiej i obioru Najświętszej Marii Panny za patronkę polskiej młodzieży akademickiej. Nabożeństwo to o godz. 10.10 celebrować będzie Prymas Polski Ks. Kardynał Dr. August Hlond, zaś kazanie wygłosi J. Eksceleńcja Ks. Biskup Szlagowski.

Stanisław Tawroszewicz solistą koncertu radiowego.

Solistą sobotniego wieczornego koncertu o godz. 22.00 będzie znany skrzypek Stanisław Tawroszewicz. Artysta wykona utwory skrzypcowe o charakterze przystępnym, popularnym. W tej samej audycji grabędzie orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego.

„Mówimy o prowincji” — w radio.

Człowiek, przybywający do miasta prowincjonalnego, czuje się w nim nieraz bardziej obco, niż w wielkiej stolicy. W małym mieście ludzie przyzwyczajeni są do pewnych lokalnych warunków i niełatwo odnosią się do przybyszów i do nowej inicyatywy. „Przybysze i autochtoni” będą tematem pogadanki z działu „Mówimy o prowincji” w dniu 23.V., o godz. 18.00. Pogadankę wygłosi Czesław Rączaszko.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 23 maja 1936 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: „To sio” — dialog regionalny. 12.25: Koncert. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15: Godzina życia (płyty). 14.15—14.30: Przerwa. 14.30: Płyty. 15.00: Strzelec-indywidualista, obrazek psych. 15.15: Mała skrzyneczka, listy dzieci. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Orkiestra mandolinistów. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Transm. nabożeństwa majowego z Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. 18.00: Mówimy o prowincji. 18.10: Koncert solistów. 19.00:

Włamywacz Wolejszo skazany na więzienie i zesłany do Koronowa

Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykle śmiałej ucieczce z więzienia na Łukiszkach znanego w Wilnie włamywacza Bol. Wolejsze. Wolejszo w czasie eskortowania go do szpitala więziennego skorzystał ze sposobności i zbiegł z kolegi. Ujęty został jednak w tymże dniu. Wolejszo we wtorek stanął przed Sądem Okręgowym jako oskarżony

o dokonanie włamania do apteki miejskiej. Mimo, że Wolejszo wypierał się winy, przedłożone dowody w zupełności stwierdziły o winie oskarżonego. Sąd skazał Bol. Wolejsze na 2 lata więzienia, a po odsiedzeniu kary, zesłał na okres nieograniczony do zakładu karnego w Koronowie, gdzie odsiadują przestępcy niepoprawni. (h)

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej

W wyniku dłuższego dochodzenia, władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały niebezpieczną szajkę złodziejską, grasującą przeważnie na prowincji.

Onegdaj na poczcie w Wilnie funkcjonariusze wydziału śledczego ujeli kilku złodziei podczas odbierania paczek, nadanych z Bohdanowa k/Wołożyna. Jak się bowiem

okazało, złodzieje po dokonaniu licznych kradzieży w Bohdanowie i okolicy łupu nie wywieźli, lecz zapakowali w paczki żywnościowe i nadali swym współnikom do Wilna za pośrednictwem poczty.

W związku z tem aresztowano 7 członków szajki, którym udowodniono liczne kradzieże. (h)

Humor

W HOTELU.

— Widzisz pan, pańska żona wzięła mnie wczoraj w nocy pociemku w korytarzu za pana...

— Jaktó? Pocałowała pana?

— Djabła tam! Jeszcze gorzej, pani! Nawymyślała mi i wybiła po twarzy.

PAN POCZĄTEK O GODZ. 2-jej
Dziś! Zdumiewająca rewelacja
Wróg ludzkości Nr. 1 na wolności
Całe miasto o tem mówi

W roli głównej genialny EDWARD ROBINSON. Arcydzieło filmowe, które zelektryzowało cały świat.
Nad program: Dodatki i najnowsze aktualja.

CASINO Dziś początek o 2-jej
Gigantyczny film
„IRELA”

W roli głównej primadonna opery Wiedeńskiej Evelyn Laye i Fritz KORTNER. Czar wiedeńskich melodj. Cudowna cygańska muzyka
Nad program: Piękny kolorowy dodatek „URWIS PIETREK” i aktualja.

ROBINSON Młoda
ŚWIATOWID Niezrównana, kusząco piękna BRYGIDA HELM w arcyfilmie
„Książę Woronców”
Paryż! Monte Carlo! Riviera! Casin! Gra o miłość! Gra o miliony!
W rolach pozostałych: uroczą Hansi Knotek, M. Birgel i A. Schönhals
Nad program atrakcje dźwiękowe

HELIOS Aby dać możność wszystkim podziwiać
Ceny miejsc na wszystkie seanse: balkon 25 gr. parter 54 i 75
nieśmiertelne arcydzieło STANISŁAWA MONIUSZKI
polski film muzyczny
Straszny dwór
Ceny miejsc znacznie zniżone

Nad program: Atrakcja w KOLORACH NATURALNYCH „WRÓG KOBIET”
Pocz. 4, 6, 8 i 10.15.

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE
11⁸⁰ 9⁵⁰ 15⁵⁰
Eleganckie męskie 1/2 buty dziurkowane
modne dam. pantofelki kolorowe „Ghandi”
Bardzo wygod. męsk. 1/2 buty plecione
W. NOWICKI Wilno 30
Wielka 30
NA LATO: modne wycinanki, opaski, sandaalki, rymki, obuwie brezentowe tenisowe, gimnastyczne. Największy wybór rannych pantofli.
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

Rozkład jazdy statków KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM a WERKAMI Z PRZYSTANKAMI:
w Połpięszce, Wołokumpji, Kalwarji i Plaży Werkowskiej.
Od dnia 16-go maja 1936 r. w niedziele i święta.
ODJAZD z WILNA
8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19.
ODJAZD z WEREK
9¹⁵, 10¹⁵, 11¹⁵, 12¹⁵, 13¹⁵, 14¹⁵, 15¹⁵, 16¹⁵, 17¹⁵, 18¹⁵, 19¹⁵, 20¹⁵.
W razie niepogody statki kursować nie będą.
W razie większej frekwencji publ. statki będą dodane dodatkowo, których godziny rozkładów nie obowiązują.
Statki są wolne pod wycieczki.
Wszelkie informacje oraz wynajęcia statków udziela się na przystani statków w Wilnie, ul. Tadeusza Kościuszki.

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. Ks. Piotra Skargi
Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23 08
Przyjmuje wpisy na rok szkolny 1936-37 do dnia 15-go czerwca
do klas I. II. III nowego typu w wieku szkolnym.
Nauka przed południem
Dla dorosłych do kl. VII, VIII od lat 18
Nauka po południu

Już otwarta RESTAURACJA ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

WŁODZIMIERZ PIKIEL
WILNO, WIELKA 7. TEL. 11-55
SUKNA FUTRA BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

CHCESZ kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, podmiejską, lub plac, zwróć się do
Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych „PRACUM”, WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24. Deklaracje zgłaszających bezpłatne.
NAUKA
UDZIELA korepetycji b. tanio uczenia 6 kl. Bonifraterska 6-4. 61

KUPNO I SPRZEDAŻ
DOM NOWY
dochodowo kupię, pośrednictwo wykluczone; cena od 8.000-10.000 zł. Tylko szczegółowe oferty będą uwzględnione. Składać w Adm. „Dzien. Wileńsk.” pod „Dom”.

DO SPRZEDANIA z rozbiórki domu materiał budowlany, kamienie, dachówki, drewno, cegła (kawałki), drzwi nadające się do bram stodół, chlewa, rami okienne — przy ulicy Mickiewicza Nr. 62-a. 915-1

Lipy, JESIONY, świerki i inne na pniu lub w kłocach kupię. Adres: Wacław Janowicz, Wielka 12, m.12. 910-4

POSZUKUJEMY domów do kupna „Informator”, Bonifraterska Nr. 4, m. 6. 933-2

LETNISKA 1 km. od miasteczka i st. Jaszuny, dom z werandą, rzeka, las sosnowy. Dominik Adamowicz, kol. Dzią-guszki. 905-2

LETNISKA 5, 3, 2 pokojowe, z kuchniami, las, rzeka obok, 10 minut drogi autobusem Nowa-Wilnia. Informacje — Trakt Batorego 69, maj. Puszkarnia.

MAJĄTEK W IRY nad Wilją — przyjmuję gości, szukających wycieczki od dn. 25 maja. — Informacji udziela p. Elżbieta Kotowicz, Firma Zyg-munt Nagrodzki, Wilno, Zawaina 11-a, od godz. 9 do 13 i od 15 do 19 ej, prócz świąt. Lub listownie bezpo-srednio: Helena Na-grodzka, m. Wiry, poczta Wilno, skrzynka poczt. Nr. 232. 909-2

PRACA ZAOFIAROW.
PRACOWNIK
PRZYJMUJE wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa damskiego; szyje też po domach. Wykonanie solidne, ceny przystępne. Chocimska 50, m. 6, Genowefa Kne-równa. 908-1

PRACA POSZUKIW.
DLUGOLETNI PRACOWNIK
przy wojskowej instytucji, z b. dobrą opiniją, z średn. wykształceniem, poszukuje pracy w charakterze ekspedjenta, woźnego lub dozorczy za odstęp-nem. Zgodzi się wyjechać, może złożyć kaucję. Wilno, ul. Lu-szewicza 36, m. 4, Jó-zef Luczn. 894-0

PRACA POSZUKIW.
DLUGOLETNI PRACOWNIK
przy wojskowej instytucji, z b. dobrą opiniją, z średn. wykształceniem, poszukuje pracy w charakterze ekspedjenta, woźnego lub dozorczy za odstęp-nem. Zgodzi się wyjechać, może złożyć kaucję. Wilno, ul. Lu-szewicza 36, m. 4, Jó-zef Luczn. 894-0

FORTEPIAN okazynie do sprzeda-nia za 150 zł. UL Kra-kowska 34-1. 924-1

MIESZKANIA I POKOJE
MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, na parterze, do wynajęcia. Stara 33. 913

AKUSZERKA W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

LETNISKA
LETNISKO, 1 km. od miasteczka i st. Jaszuny, dom z werandą, rzeka, las sosnowy. Dominik Adamowicz, kol. Dzią-guszki. 905-2

ORGANISTA samotny, poszukuje pracy, może wyjechać na wieś. Rezerwacja posiada dobre. Łask. zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla „Organisty”. 891-0

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA” poleca wykwalifikow. pracowników budowl. murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicierzy, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników nielach. Mostowa 1, Sekretariat, godz. 18-20.

ODWOLUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymerający głodem, nieuleczalnie chore na przewlekłe schorzenie młoda pacjentki — Adam Zmitrowicz, zam. Kal-waryjska 118, m. 9, al-bo łask. ołary do Admin. „Dz. Wil.”

ROZNE

Meblia naprawa, przeróbka, obicie — solidnie i ta-nio wykonuje E. CZYŻ, ul. Bosaczkowa 3 (w pobliżu kościoła W. W. Świętych.)

